

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ (NR 29)

z dnia 9 maja 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 29)

9 maja 2024 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Michała Koboski (Polska2050-TD)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– 20. rocznica członkostwa Polski w Unii Europejskiej – posiedzenie z udziałem marszałka Sejmu RP i przedstawicieli misji dyplomatycznych państw Unii Europejskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Szymon Hołownia** marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, **Marian Banaś** prezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Adam Szłapka** minister do spraw Unii Europejskiej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wraz ze współpracownikami, **Marek Gzik** sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **Stefan Krajewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Anna Radwan-Röhrenscheff** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Jacek Bartmiński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Maciej Duszczyk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Andreas Stadler** ambasador Austrii, **Rik Van Droogenbroeck** ambasador Królestwa Belgii, **Małgorzata Zacheja** pracownik ambasady Belgii, **Margarita Ganeva** ambasador Bułgarii, **Vesna Baus** minister pełnomocna w Ambasadzie Chorwacji, **Ana Kodrić Gagro** druga sekretarz w Ambasadzie Chorwacji, **Ana Petrinović** trzecia sekretarz w Ambasadzie Chorwacji, **Petros T. Nacouzis** ambasador Cypru, **Miroslav Kolatek** chargé d'affaires a.i., zastępca szefa misji w Ambasadzie Cech, **Marit Maks** zastępca szefa misji w Ambasadzie Estonii, **Etienne de Poncins** ambasador Francji, **Sotiria Theocharidi** charge d'affaires w Ambasadzie Grecji, **Spyros Vourtsis** konsul w Ambasadzie Grecji, **Sofia Maria Bagatela** Economic and Trade Attache w Ambasadzie Grecji, **Agustín Anguera** zastępca szefa misji w Ambasadzie Hiszpanii, **Taco Stoppels** zastępca szefa misji w Ambasadzie Holandii, **Patrick Haughey** ambasador Irlandii, **Audronė Markevičienė** charge d'affaires a.i. w Ambasadzie Litwy, **Paul Schmit** ambasador Luksemburga, **Juris Poikāns** ambasador Łotwy, **Marisa Farrugia** ambasador Malty, **Viktor Elbling** ambasador Niemiec, **Natalie Reglinski** pracownik Ambasady Niemiec, **Jorge Vieira Rodrigues** II sekretarz, zastępca szefa misji w Ambasadzie Portugalii, **Cosmin Onisii** ambasador Rumunii, **Martin Cimerman** zastępca szefa misji w Ambasadzie Słowacji, **Bojan Pograjc** ambasador Słowenii, **Anna Uggl**a radca-minister, zastępca szefa misji w Ambasadzie Szwecji, **Petra Dancsok** attaché w Ambasadzie Węgier, **Luca Franchetti Pardo** ambasador Włoch, **Laura Ranalli** zastępca szefa misji w Ambasadzie Włoch.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Karolina Głowacka** dyrektor Biura Spraw Europejskich i Współpracy Międzynarodowej, **Artur Kucharski** wicedyrektor BSEM, **Agata Jackiewicz**, **Monika Włodarska**, **Joanna Heger** – z sekretariatu Komisji w BSEM, **Agata Domańska**, **Aleksandra Rhein**, **Anna Marciniak**, **Magdalena Skrzyńska**, **Anna Roczkowska** – specjaliści ds. kontaktów zagranicznych z Wydziału ds. Unii Europejskiej w BSEM.

Przewodniczący poseł **Michał Kobosko (Polska2050-TD)**:

Dzień dobry państwu. Witam serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Stwierdzam, że na pewno mamy kworum w dniu dzisiejszym. Drodzy państwo, to jest specjalne posiedzenie poświęcone 20-leciu polskiego członkostwa w UE. Spotykamy się w Dniu Europy, 9 maja. 74. rocznica deklaracji Roberta Schumana, takiego pierwszego aktu, który dziś doprowadził do tego, że funkcjonujemy w ramach

UE i spotykamy się dokładnie na miesiąc przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, co także jest istotnym faktem.

Chciałbym bardzo serdecznie powitać i poprosić państwa o przywitanie pana marszałka Szymona Hołownię. Witam serdecznie wszystkich obecnych członków naszej Komisji, witam wszystkich, tak licznie dziś obecnych gości, w szczególności panie i panów ambasadorów oraz przedstawicieli ambasad. Serdecznie dziękuję ekscelencjom za przyjęcie zaproszenia na posiedzenie naszej Komisji. Drodzy państwo, witam w naszym gronie pana ministra Adama Szłapkę, witam również pana ambasadora Królestwa Belgii w Polsce, pana Rika Van Droogenbroecka, który jest przedstawicielem prezydencji belgijskiej w Radzie Europejskiej.

Drodzy państwo, po tych słowach wstępnych, po przywitaniu, chciałbym teraz oddać głos panu marszałkowi Szymonowi Hołowni.

Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Szymon Hołownia:

Dziękuję państwu bardzo. Dziękuję za zaproszenie. Wszyscy wiemy, jaki jest powód albo dłaczego akurat w tej dacie zdecydowaliśmy się spotkać i rozmawiać o UE.

Jak wspomniał przewodniczący Kobosko, to już 74. rocznica deklaracji Roberta Schumana, która po kolejnym roku pracy nad nią, po złożeniu tej deklaracji, doprowadziła do powstania Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Deklaracja, która przecież nie przez samego Schumana została wytworzona, bo stali za tym i Jean Monnet, i wielu jeszcze innych, którzy rozumieli prawdę, która i w naszych czasach wydaje się absolutnie fundamentalna. Europy nie stać na konflikt wewnętrzny. Europy nie stać na kolejną wojnę w swoich własnych granicach. Jeżeli to możliwe, trzeba zrobić wszystko, żeby tak poukładać relacje między europejskimi narodami, żeby przy zachowaniu swojej tożsamości i odrębności kultur, języków i tych wszystkich rzeczy, które wynikają po prostu z naszej tożsamości i historii, razem działać. Żeby to była wreszcie Europa oparta o kooperację, a nie rywalizację.

Sam pomysł spięcia w całość dwóch przemysłów, a raczej tak naprawdę, można powiedzieć, obrotu produktem i surowcem, czyli węglem i stalą, które były w tamtych czasach niezbędne do rozpoczęcia ewentualnie kolejnego konfliktu zbrojnego albo do podsycania go, było myślą, można powiedzieć, genialną. Traf chciał, albo nie traf, tylko determinacja, że wzięło się za to na początku dwóch ludzi, o takim właśnie profilu jak Monnet i Schuman, gdzie Monnet nie chciał przecież nawet występować z tym pomysłem i potrzebny był mu Schuman – typ urzędnika, typ dyplomaty oczywiście, który doszedł do wniosku, że trzeba, a pełnił wtedy wysokie funkcje w rządzie Francji, przekonać do tego kanclerza Adenauera. I tak to się wszystko powoli potoczyło.

Przecież tych prób zjednoczeniowych w samym XX wieku, ile było? Ile było tych pomysłów, zaczynając od tego, co działo się w latach 30-tych, później zaraz po drugiej wojnie ten pomysł z tak zwanym Fritaluxem, czyli porozumieniem Francji, Włoch i Beneluksu. Pomysł z Benefitem, czyli Beneluks, Francja i Włochy, który – kiedy miały dołączyć Niemcy – nazywano żartobliwie Benefritzem, nic z tego nie wyszło. Ale wyszło to, co najważniejsze, czyli Europejska Wspólnota Węgla i Stali, która później zaczęła ewoluować w UE.

Na to zwracają też uwagę historycy. Zobaczcie państwo, dla mnie to też jest ciekawe jako dla człowieka, który próbuje szukać, śledzić pewne prądy, trendy, które rządzą społeczeństwami, że w Europie ta tendencja do jednoczenia zawsze była. Zawsze, od czasów macedońsko-rzymskich, pojawiały się pomysły na to, żeby jakoś się spotkać, jakoś współdziałać. Oczywiście na początku robiono to siłą. Macedonia, która doprowadziła do tego, że pojedyncze polis zjednoczyły się, zaczęły razem pracować jako imperium, później próby jakiegoś spotkania imperium macedońskiego, całej kultury rzymskiej, później pomysły Karola Wielkiego, Ottona III. Proszę zobaczyć, ile Dante o tym pisał. Ten duch krążył po kontynencie. Ten duch cały czas był obecny w tym, co ludzie myśleli, robili, pisali, o czym marzyli, jak przeżywali konflikty, jak próbowali budować relacje. Ale zmaterializował się w formie pokojowej, a nie podboju, dopiero w wieku XX. Trzeba było dwóch wielkich totalitaryzmów, które zagnieździły się na kontynencie europejskim, żeby doprowadzić do tego, żeby ludzie zaczęli ze sobą współpracować zamiast opierać relacje

wyłącznie albo głównie na paradygmacie konfliktu rywalizacji. To jest ten geniusz, który stoi za ideą UE. Geniusz współpracy.

Dlaczego na przykład te poprzednie dwudziestowieczne próby się nie udały? One się nie udały głównie dlatego, że nie było wspólnego działania. Była idea, była pewna ideologia, był pewien koncept, wizja, ale nie było tego, od czego zaczął Schuman z Monnetem, czyli od rynku. Czyli od przemysłu, czyli od wymiernej współpracy, która obu stronom miała przynosić realne korzyści, a później kolejnym oczywiście współuczestnikom tego europejskiego projektu. To się zaczęło od współpracy. Od wspólnej pracy, od tego, że ludzie mieli głowy i ręce zajęte wspólną robotą, w związku z powyższym trudniej im było pomyśleć o sięganiu po broń.

Dlaczego tak dużo mówię o tej historii? Dlatego że dzisiaj jesteśmy w takich czasach, w których można powiedzieć za Adenauerem. Różnie można oceniać różne momenty jego życia, niektóre bardziej krytycznie, inne w sposób bardziej wzniosły, ale to, co wydarzyło się w UE czy w czasie budowy tej wspólnoty europejskiej, prowadzi do tego, że warto wsłuchać się zwłaszcza w jedno jego słowa, bo myślę, że one są dzisiaj też aktualne. Przy najmniej ja mam takie przekonanie. On powiedział, że wszyscy żyjemy pod tym samym niebem, ale nie wszyscy mamy ten sam horyzont. To jest też doświadczenie naszych czasów. Wszyscy żyjemy pod tym samym niebem. Wielu z nas przyzwyczało się już do błękitu unijnej flagi i żółtych gwiazd na niej, ale czy mamy wciąż ten sam horyzont?

Kiedy będziemy sobie zadawać te pytania, bo 20 lat Polski w UE i 74 lata po tym, jak Schuman złożył swoją deklarację i pojawiły się realne podwaliny do współpracy państw narodów Europy, to jest taki moment, w którym trzeba już tutaj w Polsce powiedzieć sobie jasno: osiągnęliśmy dojrzałość, będąc w UE. Nie mamy już – powiem wprost – prawa nazywać się nowym członkiem UE. Jesteśmy z krwi i kości w UE. Jesteśmy UE. A UE, podobnie jak cały kontynent, podobnie jak cały świat, staje dzisiaj przed największymi próbami od dziesięcioleci. Kontekst, który widzimy w polityce zagranicznej, sytuacja międzynarodowa, wewnętrzna w wielu krajach, każe nam powiedzieć sobie, że to są naprawdę największe wyzwania pewnie od 80 lat.

I teraz my – bo to się wszystko dzieje na naszej wachcie, na naszej zmianie, w czasie naszej służby – musimy pokierować tym statkiem w odpowiedzialny sposób. Jak sprawić, żeby te 74 lata i naszych 20 lat nie stracić, żeby – przeciwnie – nasz głos w UE, stanowiący ją, był na tyle silny i wyrazisty, żebyśmy byli w stanie stać się tymi, którzy odpowiedzialność, nie tylko w słowach, za nowy kształt UE wezmą.

Ona będzie ewoluowała. Po tych wyborach pewnie będzie ewoluowała jeszcze szybciej niż do tej pory. Natomiast to, za co dziś mamy odpowiedzialność, to przede wszystkim to, żeby na użytek polityki wewnętrznej, która jest krytycznie ważna, nie sprzeniewierzyć osiągnięć polityki zewnętrznej i wspólnoty europejskiej, które wypracowaliśmy. Polityka wewnętrzna zawsze będzie domeną tego miejsca, jest dla nas absolutnie fundamentalnie ważna, ale nie będzie dzisiaj – i to już wiemy – sensownej polityki wewnętrznej, jeśli nie będzie stanowczej, twardej, ale też i odpowiedzialnej za wspólnotę obecności Polski w UE, Sojuszu Północnoatlantyckim, bo wiemy doskonale, z jakiego rodzaju zagrożeniem mamy dzisiaj do czynienia, i że to zagrożenie jesteśmy w stanie pokonać wyłącznie wspólnie.

Pytanie więc nie o to, czy stajemy dzisiaj pod tą niebieską flagą symbolizującą europejskie niebo, tylko jaki widzimy horyzont do tych działań, które dzisiaj trzeba podejmować. Przed UE – jak państwo wiecie – dyskusja, pewnie ożywiona, o tym, jak się rozszerzać, dyskusja o tym, jakimi większościami co głosować, w którym momencie. Przed nami dyskusja o tym, jak poukładać znowu te kluczowe sojusze, kluczowe linie w UE. Trójkąt Weimarski, a może jakieś inne formaty, a może jeszcze jakiś inny pomysł? Bo wyzwania sprawią, że za chwilę będziemy musieli skończyć nasze dyskusje i mimo że dzisiaj nikt na serio rewizji traktatów nie proponuje i co do rozszerzenia mamy mniej więcej wspólny pogląd, to za chwilę będziemy musieli po prostu stawiać czoła potężnym wyzwaniom.

Rosja nie po to zdobywa właśnie pół Afryki, krok po kroku. Wiecie państwo, to dla mnie jest rzecz, która – ilekroć rozmawiam z przedstawicielami UE, ambasadorami, prezydentami, szefami parlamentów, cały czas jest, mam wrażenie, za mało percypowana. Ja pracowałem w Afryce. 20 lat temu, wybierając się do Afryki z pierwszą misją,

zastanawiałem się, dlaczego wiceministrowie spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej z taką pasją jeżdżą do Mali? Dlaczego tak się interesują Nigrem? Dlaczego w Burkina Faso co chwila można ich zobaczyć? I dzisiaj już wiemy. Przejmują kontrolę nad jednym po drugim kraju Afryki. Po co to robią? Robią to po to, żeby w pewnym momencie, który będzie dogodny dla nas, zdestabilizować sytuację w Europie poprzez wzbudzenie jeszcze większej presji migracyjnej, niż mamy do czynienia do tej pory. I co z tego, że to będzie na granicy, której akurat pilnują Włosi, Grecy? Przecież to się za chwilę stanie problemem ogólnoeuropejski. My dzisiaj na poziomie UE musimy być gotowi do odpowiedzi na to pytanie, na to wyzwanie.

Chcemy robić Europejski Bank Zbożowy, który skupi nadwyżkę zboża, która jest na rynku europejskim i będzie ją w mądry sposób dystrybuować w Afryce, to róbmy to. Mamy inny pomysł? To róbmy to. Mamy pomysł na wspólnego komisarza do spraw obrony? To róbmy to i umiejscowmy go tak w Komisji Europejskiej, żeby jego pozycja była realna i żeby dysponował budżetem. I miał decyzyjność w rękę.

Za chwilę będziemy musieli nie tylko prowadzić dyskusję, ale też razem działać. Za chwilę skończy się dla nas czas bycia pogodnym fakultetem medycyny, na którym możemy decydować i ćwiczyć pewne rzeczy, a zacznie się czas medycyny frontowej, nie tylko w znaczeniu militarnym, ale po prostu operacyjnego działania, szybkiego i sprawnego, w ramach tych sojuszy i tych wspólnot, w których jesteśmy. Czas nie będzie zwalniał. Czas będzie przyspieszał. A w związku z tym coraz więcej decyzji w coraz krótszym czasie będziemy musieli razem podejmować. To potężne wyzwanie i potężna odpowiedzialność.

Natomiast ja raz jeszcze w takim dniu, kiedy myślimy oczywiście o tym, co przed nami, myślę, że jest jedna rzecz, której zawsze nam bardzo brakuje w całej tej działalności politycznej, zagubieniu w tej bieżącej i sporach, które toczymy, nie mamy w sobie – ja też tego nie mam – czasem cierpliwości, żeby się zatrzymać i ucieszyć z czegoś, co się nam i naszym poprzednikom udało. Poświętować chwilę. Wiem, że te czasy wymagają od nas cały czas pracy, ale to jest dzisiaj czas, żeby pomyśleć z czułością i wdzięcznością o Schumanie, o Monnecie, o tych wszystkich, którzy nas wprowadzali do UE, wystarczyło im światła i horyzontu, żeby to zrobić, żeby poczuć też wdzięczność za te 20 lat. Bo mnóstwo rzeczy było też słabych i moglibyśmy je zrobić lepiej, ale ile się udało! Ile udało nam się wspólnie, niezależnie od tych podziałów, które też w Polsce są, wypracować. Ile na tym skorzystały nasze dzieci, ile skorzystali nasi bliscy, polskie firmy, nasze bezpieczeństwo. Myślę, że to taki dobry moment, żeby też sobie podziękować nawzajem, niezależnie od tego, z której partii jesteśmy i jaką wizję Europy w przyszłości mamy, za to, co wspólnie udało nam się zrobić, żeby Europa stała się jeszcze bardziej naszym domem i żebyśmy – powtórzę to raz jeszcze – czuli, że nie jesteśmy w UE, tylko że jesteśmy Unią Europejską. A dzisiaj, jak od dawna nie było, ponosimy za nią w bezpośredni sposób olbrzymią część odpowiedzialności.

Na koniec zacytuje wam może Winstona Churchilla, bo François Hollande'a nie odważę się cytować, który mówił o tym, że UE jest największą przygodą, jaka nam się trafiła za naszego życia. Churchill powiedział coś takiego: „Obowiązkiem Europejczyków jest przeistoczyć wizerunek Europy lub przynajmniej jej znaczną część na obraz dzisiejszej wolnej i szczęśliwej Szwajcarii” – ale jeszcze pójdźmy dalej. „Przywrócenie europejskiej konstrukcji przynajmniej na tyle, na ile potrafimy i nadanie jej formy, struktury pozwalającej na bezpieczne życie w wolności i pokoju. Tylko tym sposobem miliony osób będą mogły odzyskać prostą radość i nadzieję, które nadają życiu wartość”. Tu nie chodzi o stworzenie idealnej, utopijnej UE, która teraz zastąpi nasze życia. Tu chodzi o to, żeby stworzyć ramy, stelaż, rusztowanie, które zrealizuje czy pomoże nam zrealizować trzy najprostsze cele. Pierwszym jest pokój, drugim jest dobro wspólne, trzecim jest umożliwienie rozwoju każdemu i każdej z nas – jednostce. Tak, żebyśmy mogli rozwinąć się w pełni z całym naszym potencjałem. Jeśli te trzy cele – każdy z nich – będą spełnione, to będzie UE, będzie kwitnąć i rozwijać się. W momencie, w którym któregoś zabraknie, będziemy szli na manowce.

Mam nadzieję, że nas to nie spotka. Jeszcze raz państwu bardzo dziękuję za zaproszenie i za możliwość podzielenia się tymi kilkoma – można powiedzieć – amatorskimi,

bo ja się tematyką UE wprost nie zajmuję czy nie zajmowałem, refleksjami po prostu Europejczyka i człowieka, który z tego, że od 20 lat jesteśmy w UE, jako obywatel, jako ojciec, jako działacz społeczny i jako polityk bardzo się cieszę. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Kobosko (Polska2050-TD):

Dziękuję serdecznie, panie marszałku, za te słowa. Poproszę teraz pana ministra Adama Szłapkę o wypowiedź w imieniu Rady Ministrów.

Minister do spraw Unii Europejskiej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Adam Szłapka:

Panie marszałku. Chce się od razu powiedzieć Wysoka Izbo. Panie marszałku, panie przewodniczący, panowie posłowie, ekscelencje, dzisiaj świętujemy Dzień Europy. To niezwykle ważne i doniosłe wydarzenie. 74 lata temu została podpisana deklaracja Schumana.

Warto chociaż chwilę się zastanowić i przypomnieć sobie – mówił akurat o tym dużo pan marszałek – co było źródłem podpisania tej deklaracji i tego, że Europejczycy po setkach lat konfliktów, rozlewu krwi i po traumie II wojny światowej w końcu doszli do takiego oczywistego wniosku, że czas zacząć ze sobą współpracować, bo już tego wystarczy. Rozpoczął się proces coraz bliższej współpracy. Na początku faktycznie od tych strategicznych surowców – od węgla i stali – ale ojcowie założyciele Europy od samego początku mówili o tym, że pokój i stabilność na tym kontynencie przyniesie tylko współpraca. Przypomnijmy sobie też, jakie to były czasy. To był rok 1950. Żył jeszcze Stalin. Związek Radziecki u szczytu potęgi. Zimna wojna. Gigantyczne zagrożenie. To była konieczność dziejowa, ale ojcowie założyciele Europy, jak to się mówi, czyli ci, którzy położyli fundament pod UE, rozumieli, że to jest konieczność dziejowa i wzięli na siebie tę odpowiedzialność, zaproponowali to i zapoczątkowali proces, który jest niezwykle ważny, jest historyczny z punktu widzenia naszej historii dzisiaj.

Spotykamy się też w kontekście innym, nie tylko Dnia Europy i 9 maja. Przecież my wszyscy cały czas jesteśmy w okresie, można powiedzieć, widać to po logotypach, świętowania 20. rocznicy niezwykle ważnego rozszerzenia UE. Tego największego rozszerzenia UE o 10 państw, w tym Polskę. My, widząc przed tym rozszerzeniem, przed tym 1989 rokiem, jak Europa się rozwija, jak jest tam stabilnie, jak funkcjonuje demokracja, prawa człowieka, praworządność i rozwój gospodarczy, Polacy i wszyscy Europejczycy z Europy Środkowej patrzyli na to z dużą zazdrością.

Mówiąc o 20-leciu, trzeba sobie bardzo jasno powiedzieć: naprawdę jest co świętować, bo wszyscy na tym rozszerzeniu zyskali. Wszyscy jesteśmy bezpieczniejsi, bo jest nas po prostu więcej. Kontynent jest stabilniejszy, jesteśmy bardziej odporni na zagrożenia, ale jesteśmy też bogatsi. Myślę, że w Polsce, w Warszawie nikogo nie trzeba o tym przekonywać. Wystarczy się przejść po ulicach jakiegokolwiek z polskich miast, między innymi Warszawy, żeby zobaczyć, jak bardzo Polska się przez te 20 lat zmieniła. Jak wyglądają nasze ulice, jak się odnowiły, jak mocno zwiększyły sprzedaż nasze przedsiębiorstwa, jak bardzo rozwinęła się gospodarka. Można na to podać kilka bardzo konkretnych liczb. PKB Polski przez te 20 lat wzrósł dwukrotnie. PKB per capita wzrósł trzykrotnie. Jedna dana, na którą szczególnie chciałbym zwrócić uwagę – eksport produktów rolnych do państw europejskich wzrósł dziesięciokrotnie, z 5,2 mld euro do 52 mld euro. To jest gigantyczny wzrost. Bezrobocie w Polsce spadło z 19% do 3%.

Ale to nie tylko Polska jest bogatsza. Cała Europa jest bogatsza. Ze względu na gospodarkę, ale nie tylko na to. Przystępując do UE, wszyscy mieliśmy takie poczucie, że spełnia się sprawiedliwość dziejowa. To jest coś, co było oczywiste, że to jest nasze miejsce, że UE, że struktury europejskie są naszym miejscem. Przez błąd historii znaleźliśmy się poza tym miejscem. Ale wtedy 1 maja 2004 r. nareszcie spełniło się to marzenie dziesiątek milionów Europejczyków z Europy Środkowej. Tak naprawdę powinniśmy to świętować i jest co świętować.

Ale rozmowa o 20-leciu jest dobrym miejscem i momentem, żeby porozmawiać też o tym, co dalej i o tym, jak dalej ma wyglądać Europa i jak ma wyglądać miejsce Polski w UE. To co my po tym rozszerzeniu wnieśliśmy do UE, to nie tylko nasza przedsiębiorczość, nasze pomysły, takie nowe życie, nowa energia wszystkich państw europejskich, ale to jest także wrażliwość Europy Wschodniej, nasze doświadczenie solidarności i to,

że my doskonale rozumiemy, z jakimi zagrożeniami się dzisiaj mierzymy. Przypomnijmy sobie, jaki był świat w 2004 r. Wzrastająca, ale jednak nieodgrywająca znaczącej politycznej roli Chińska Republika Ludowa, Indie, dopiero moszczący się na swoim stanowisku Władimir Putin, bo to był 2004 r., w Ukrainie rządził jeszcze Leonid Kuczma. Dopiero powstawały media społecznościowe. Nikt jeszcze w ogóle nie myślał o kwestiach typu dezinformacja, nikt nie myślał o sztucznej inteligencji. Była zupełnie inna rzeczywistość.

Dzisiaj jest czas na to, żeby na nowo zdefiniować przyszłość Europy i to, jakie powinny być priorytety UE. Dzisiaj to jest bardzo dobry moment, żebyśmy my jako UE, wzięli naprawdę odpowiedzialność za nasze bezpieczeństwo w nasze ręce nie dlatego, żeby rywalizować z kimkolwiek, tylko dlatego, żeby wzmocnić ten system bezpieczeństwa, w którym teraz jesteśmy, czyli NATO, i wziąć odpowiedzialność za nasze bezpieczeństwo. Wzmocnić systemy obronne, chociażby ochrona naszego nieba. Wzmocnić nasz przemysł zbrojeniowy. Dlatego żeby cała Europa i NATO były silniejsze, wypracować wspólnie systemy do walki z dezinformacją, ale też wzmocnić to, co jest największą z naszego punktu widzenia korzyścią gospodarczą UE, czyli wzmocnienie jednolitego rynku europejskiego.

Przed nami bardzo wiele wyzwań. Te 20 lat, te 74 lata dla całej Europy Zachodniej to był bardzo dobry okres. Uczestniczymy w tym procesie od 20 lat i to jest bardzo dobry okres dla Polski. Jesteśmy już dojrzałym, silnym partnerem wewnątrz UE, który ma swoje priorytety, ma swoje interesy. Naszym zadaniem jest to, żeby nasze priorytety, przede wszystkim bezpieczeństwo, nasza odporność na zagrożenia i konkurencyjność Europy stały się priorytetami całej UE. O to powinniśmy wszyscy razem zabiegać. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Kobosko (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Poproszę teraz o zabranie głosu ambasadora Królestwa Belgii w Polsce pana Rika Van Droogenbroecka w imieniu Rady Europejskiej.

Ambasador Królestwa Belgii Rik Van Droogenbroeck:

Panie marszałku, panie ministrze, panie przewodniczący, ambasadorzy, drodzy państwo, 1 maja 2004 r. UE powitała w swoim gronie 10 nowych państw członkowskich, 75 mln nowych obywateli. Często mówimy dzisiaj, że wszystko jest historyczne, ale wtedy zaiste to był moment historyczny. Sześć dekad po zakończeniu dewastującego konfliktu światowego, ponad 50 lat od uruchomienia procesu integracji i 15 lat od upadku Muru Berlińskiego, cały europejski kontynent od Nikozji po Finlandię północną świętował akcesję największej grupy państw w historii UE. 3 lata później miały do Unii dołączyć 3 kolejne państwa.

Dwa tygodnie temu w swoim wystąpieniu pani przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen opisała ten moment jako narodziny nowej epoki. Rzeczywiście tak było. 10 krajów dołączało do Unii, w sposób formalny wracało do europejskiej rodziny po dekadach totalitarnych rządów. Dla nas to była bezprecedensowa szansa na zjednoczenie europejskiego kontynentu. I to nie była tylko formalność po stronie państw kandydujących. Wymagała dekady bardzo ciężkich reform, przyjęcia *acquis communautaire*.

Z kolei po stronie ówczesnych 15 państw członkowskich pojawiały się obawy co do skutków rozszerzenia i otwarcia jednolitego rynku. 20 lat temu były takie obawy i dziś są. 19 kwietnia nasza ambasada zaprosiła 40 uczniów z dwóch polskich szkół średnich, żeby porozmawiać na różne tematy: migracji, transformacji ekologicznej, bezpieczeństwa, rozszerzenia, obronności. I ci młodzi ludzie uważają, że proces rozszerzenia ma dobre cele, ponieważ promuje europejską kulturę, wartości, demokrację. Natomiast ci młodzi ludzie boją się konkurencyjności w dostęпах do uniwersytetu i rosnących cen. Wierzą jednocześnie, że takie rozszerzenie nie powinno się odbywać kosztem demokracji, praw człowieka i rozszerzenia. To pokazuje, że zdobycze rozszerzenia nie mogą być potraktowane jako dane raz na zawsze. Widzimy, że na razie jest to sukces. 450 mln obywateli w 27 państwach członkowskich cieszy się pokojem, demokracją, wolnościami, możliwością zamieszkiwania, studiowania i pracowania wszędzie w całej Europie, a także wyższymi standardami socjalnymi, środowiskowymi i konsumenckimi.

Proszę spojrzeć na wyniki gospodarcze: średni roczny dochód narodowy brutto Estonii – wzrost o 8%, w przypadku Polski, Słowacji, Łotwy i Malty to było ponad 7%.

Członkostwo w UE otwarło również wszystkich na szerszy rynek zbytu. Mówił już o tym pan minister. Produkcja rolna w 10 nowych państwach członkowskich zwiększyła się trzykrotnie do ponad 68 mld euro, czyli około 300 mld zł. Płace w gospodarce realnej w 10 krajach w tym okresie od 2004 do 2023 podwoiły się, nie mówiąc o zwiększonej długości autostrad i poprawie infrastruktury w Polsce, na Węgrzech czy w Słowacji. A jeżeli tyle nowych połączeń, to i lepsza współpraca oraz więcej kontaktów międzyludzkich. Dzisiaj nasi naukowcy w UE współpracują nad przełomowymi innowacjami w nowych technologiach, w inżynierii, medycynie, a z kolei w ramach Erasmusa od 2004 r. 2 mln 700 tys. młodych ludzi studiowało za granicą. Mówię o młodzieży z tych 10 krajów.

Warto też podkreślić, że na rozszerzeniu skorzystały obie strony. Dla tych ówczesnych 15 państw członkowskich rozszerzenie było szansą na znalezienie inwestycji, eksportu oraz wykwalifikowanej siły roboczej. 600 młodych ludzi z tych krajów z całej Europy studiowało na uniwersytetach tu w Polsce i w pozostałych 9 nowych państwach członkowskich.

Teraz wszyscy sobie pomagamy. Warto wspomnieć o słowackich strażakach, którzy w zeszłym roku walczyli z pożarami lasów w Grecji czy o hubach logistycznych w Polsce, Słowacji i w Rumunii, które dziś koordynują tak potrzebną pomoc dla Ukrainy. UE stała się potężnym aktorem globalnym. Jest jednym z głównych donorów pomocy międzynarodowej. Dyplomaci, pracownicy humanitarni, eksperci z 27 państw członkowskich i UE bronią naszych wspólnych interesów w ramach Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Poszczególne państwa członkowskie świadczą pomoc konsularną obywatelom europejskim, którzy w danym kraju nie mają swojego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Kto mógłby o tym pomyśleć 40 lat temu?

Musimy również wspierać naszych partnerów. Z chwilą brutalnej agresji Rosji na Ukrainę UE zachowuje zjednoczenie i stanowczo wspiera ukraiński rząd i naród. Ukraina jest jednym z krajów kandydujących, które w tej chwili znajdują się na różnych etapach procesu akcesyjnego. Ścieżka akcesyjna nie jest łatwa. Wymaga wysiłku, wymaga reform, ale ma kluczowe znaczenie dla wzmacniania politycznej stabilności zgodnej z wartościami Unii i prawem. Poprawia też jakość ludzkiego życia i zwiększa dostatek.

Sama Unia musi się też przygotować na kolejne rundy rozszerzeniowe. Musi wzmocnić strukturę zarządzania, zoptymalizować proces decyzyjny i zapewnić finansowanie dla swoich polityk. Dlatego nasza prezydencja zorganizowała pierwszą dyskusję na ten temat podczas Rady ds. Ogólnych 30 kwietnia 2024 r. Czemu miało służyć to ćwiczenie? Przede wszystkim dyskusji na temat przyszłości Europy, ale nie tworzeniu federalnego stanu Europy ani odbieraniu komukolwiek suwerenności. Chodzi o to, aby Europa sprawnie funkcjonowała, kiedy przy stole zasiądzie 30 państw członkowskich.

Panie marszałku, panie przewodniczący, szanowni państwo, to rozszerzenie z 1 maja 2004 r. okazało się sukcesem. Dzięki temu Unia jest bardziej zróżnicowana, dostatniejsza i silniejsza. Dzisiaj mamy święto Europy i możemy powiedzieć, że Polska i Polacy skorzystali z członkostwa w UE.

Unia Polski potrzebuje. To też warto powiedzieć. Aby stawić czoło wyzwaniom w najbliższych 20 latach potrzebujemy Polski jako konstruktywnego i wiodącego państwa członkowskiego, które podejmuje odpowiedzialność za szersze dobro. Życzę szczęśliwego Dnia Europy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Kobosko (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie ambasadorze. Szanowni państwo, pozwólcie, że ze swojej strony przytoczę na początek fragment ze specjalnej uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uczczenia 20. rocznicy członkostwa Polski w UW. W tej uchwale Sejm podkreślił, że to zaangażowanie obywateli, sił politycznych i organizacji społecznych zapoczątkowało udział Polski w europejskim projekcie integracyjnym. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej przez minione dwie dekady stanowiło dla naszego kraju okazję do wzmocnienia i zintensyfikowania współpracy międzynarodowej, jak również do przyspieszenia rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Sejm RP wyraził też pragnienie, aby 20. rocznica akcesji Polski do UE stała się bodźcem do kontynuowania wysiłków na rzecz lepszej, silniejszej, sprawiedliwej i zjednoczonej Europy, w której Polska odgrywa aktywną i odpowiedzialną rolę. Szczególnie w obliczu wielu napięć, wyzwań, zagrożeń i niebezpieczeństw, jakich jesteśmy świadkami, nasze członkostwo w UE powinno być fundamentem bezpieczeństwa, dobrobytu i stabilności naszego kraju.

Szanowni państwo, dziś, wspominając tamte chwile sprzed 20 lat, kiedy Polska stała u progu nowej ery integracji europejskiej, chcemy wyrazić wdzięczność i uznanie dla wszystkich tych, którzy mieli marzenia, ambicje i podjęli się trudnego wysiłku wprowadzenia naszego kraju do UE. To dzięki ich determinacji i oddaniu, Polska stała się członkiem wspólnoty europejskiej, opartej na wartościach pokoju, wolności i solidarności.

Polska jako jedno z największych państw UE ma również zdecydowanie większy wpływ na politykę europejską i globalną, niż gdyby była poza strukturami europejskimi. Wraz z pozostałymi państwami członkowskimi jesteśmy silnym podmiotem na arenie międzynarodowej. Jednocześnie Polska jest jednym z państw Europy Środkowej, dla których przystąpienie do UE było nie tylko potwierdzeniem ich geograficznej, ale też kulturowej przynależności do cywilizacji opartej na chrześcijańskiej aksjologii oraz poszanowaniu zasad prawa.

Jak w przeszłości Rzeczpospolita Obojga, a tak naprawdę wielu Narodów tworzyła unię opartą na równości tworzących ją części składowych, wolności politycznej i tolerancji religijnej, tak i obecnie Polska powinna być rzecznikiem i aktywnym obrońcą dążeń narodów i państw Europy Wschodniej i Bałkanów Zachodnich do jak najszybszej ich akcesji do współczesnej wolnościowej i demokratycznej Unii Europejskiej.

Jednakże przystąpienie Polski do UE stanowi nie tylko moment refleksji nad minionymi dekadami, ale również bodziec do kontynuowania naszych wysiłków na rzecz budowy takiej Europy, w której Polska odgrywać będzie aktywną i odpowiedzialną rolę. Nie możemy zapominać o wspomnianych już tu niebezpieczeństwach, które stoją przed nami i które stoją przed całą UE. Projekt integracji europejskiej jest ciągle niedokończony i napotyka na nowe trudności. Dlatego ważne jest, abyśmy kontynuowali nasze starania na rzecz lepszej, bardziej zjednoczonej Europy, opartej na zasadach równości, poszanowania różnorodności i współpracy.

Dzisiaj, kiedy Europa stoi w obliczu tych poważnych wyzwań, nasze uczestnictwo w UE staje się jeszcze bardziej istotne. Jest to nie tylko szansa na dalszy rozwój gospodarczy, ale również gwarancja spokoju i pokoju na naszym kontynencie. W obliczu sytuacji na wschodniej granicy Unii Europejskiej nasza rola jako aktywnego i odpowiedzialnego członka UE staje się szczególnie ważna.

Dotychczasowe członkostwo Polski w Unii Europejskiej przynosi pozytywny bilans zarówno dla naszych obywateli, jak i dla naszego kraju jako całości. Jako aktywny uczestnik w strukturach decyzyjnych UE, Polska ma możliwość wpływania na kształtowanie polityki europejskiej, promowania swoich interesów oraz współuczestniczenia w podejmowaniu kluczowych decyzji dotyczących budżetu, polityki rolnej czy energetycznej. Niezwykle ważny jest także dostęp do jednego z największych rynków na świecie, swobodnego handlu towarami i usługami, przyciągania inwestycji zagranicznych, uzyskiwania wsparcia finansowego dla rozwoju polskich wspólnot regionalnych i lokalnych oraz w wielu innych obszarów, które przyczyniają się do wzrostu gospodarczego i poprawy jakości życia naszych obywateli.

Nie ulega wątpliwości, że przystąpienie do UE przyczyniło się do rozwoju Polski. Świadczą o tym liczby. Dzięki przystąpieniu do UE mamy ponad dwukrotny wzrost gospodarczy, ośmiokrotny wzrost eksportu z 60 mld do 350 mld euro, spadek bezrobocia z 19% do 3%, a nasze PKB wzrosło czterokrotnie z 218 do 808 mld dolarów.

Patrząc w przyszłość integracji europejskiej, bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy silnej i zjednoczonej Europy, zdolnej do skutecznego reagowania na współczesne wyzwania polityczne, gospodarcze i społeczne. Dlatego w dniu dzisiejszym wyrażamy nasze pragnienie, aby 20. rocznica przystąpienia Polski i innych państw Europy Środkowej i Południowej do Unii Europejskiej była nie tylko momentem celebracji osiągnięć i świętowania naszej wspólnej drogi ku integracji i rozwojowi, ale przede wszystkim bodźcem

do dalszego pogłębiania integracji europejskiej i budowania silniejszej, i bardziej zjednoczonej Europy.

Niech ta rocznica będzie dla nas wszystkich źródłem inspiracji do działania na rzecz lepszej przyszłości naszej ojczyzny i całej Europy. Jestem przekonany, że nasza wspólna praca i zaangażowanie pozwolą nam nadal rozwijać się jako pełnoprawny i aktywny członek UE, przyczyniając się do budowy lepszej przyszłości dla wszystkich jej obywateli. Dziękuję państwu za uwagę.

Drodzy państwo, po tych wystąpieniach zrobimy kilka chwil dosłownie przerwy technicznej. Wiemy, że pan marszałek musi się – niestety dla nas, dla członków Komisji i gości – oddalić do innych zadań. Za chwilę będziemy kontynuowali nasze posiedzenie. Panie marszałku, dziękujemy bardzo.

Drodzy państwo, kontynuujemy nasze posiedzenie. Chciałbym zapytać, czy ktoś z naszych gości, przedstawicieli ambasad, chciałby zabrać głos, zanim otworzę dyskusję z udziałem pań i panów posłów? Czy mamy zgłoszenia ze strony placówek dyplomatycznych? Jeśli jest chęć zabrania głosu, skomentowania, to prosimy o sygnał w postaci podniesienia ręki. Nie widzę. Wszystko dla państwa jest dziś zrozumiałe, oczywiste. Pan ambasador Królestwa Belgii w imieniu prezydencji, w imieniu państwa wszystkich zabrał głos. Cieszę się bardzo.

Chciałbym zatem prosić o zabranie głosu członków naszej Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Kto z państwa chciałby dziś wystąpić na tym jakże ważnym dla nas specjalnym posiedzeniu? Bardzo proszę pana posła, pana ministra i pana wiceprzewodniczącego naszej Komisji.

Poseł Szymon Szyrkowski vel Sęk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo ambasadorowie, panie ministrze, panie przewodniczący, wielce szanowni goście, wielce szanowni koleżanki i koledzy posłowie, bardzo się cieszę, że tuż po 20. rocznicy naszego wejścia do UE, w dacie rocznicowej święta upamiętniającego ogłoszenie deklaracji Schumana mamy okazję spotkać się jako członkowie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, żeby troszkę szerzej niż zwykle jak na takich posiedzeniach poświęconych naszym obowiązkom spojrzeć na bilans i zastanowić się, jakie było te 20 lat naszej obecności w UE i jak widzimy polską obecność w kolejnych latach.

Wydaje mi się bowiem, że właśnie ta rocznica nie powinna być – jak zresztą powiedział pan przewodniczący bardzo trafnie – tylko okazją do celebracji, tylko okazją do świętowania, ale powinna być okazją do refleksji na temat tego, co udało się dzięki naszej obecności w UE, co się nie udało mimo naszej obecności w UE i jakie wyzwania czekają w przyszłości.

Dowodem na to, że rzeczywiście taka refleksja jest potrzebna, jest organizacja tego posiedzenia Komisji i za to chciałem panu przewodniczącemu serdecznie podziękować. Chciałem też podziękować, że ono zostało zorganizowane w taki sposób, żeby wziął w nim udział marszałek Sejmu. To podnosi oczywiście jego rangę. Wysłuchanie wystąpienia marszałka niewątpliwie było też okazją dla posłów do poczynienia refleksji nad tym, jak patrzy na to przewodniczący naszego parlamentu, na te lata. Troszkę żałuję, muszę powiedzieć, że pan marszałek nie został na tę część dyskusji, że nie zechciał posłuchać zdania posłów. To jest poniekąd też symboliczne. My często właśnie w naszych relacjach z instytucjami UE, gdzie wszyscy powinniśmy być równi i te zasady relacji powinny być właśnie partnerskie. Takie było założenie UE. Ale zdarza się bardzo często, że to od nas oczekuje się słuchania, natomiast mniej się jest otwartym na to, jakie są nasze argumenty i co mamy do powiedzenia. Być może będzie inna okazja do tego, by pan marszałek, poza przekazaniem nam swojego przesłania, wysłuchał też naszych spostrzeżeń i naszych refleksji.

Te 20 lat to niewątpliwie okres wielkiego sukcesu gospodarczego, skoku gospodarczego. Pokazują to różne statystyki. Ten skok gospodarczy wcale nie jest w pierwszej kolejności zasługą środków unijnych pochodzących z funduszy europejskich. Analizy ekonomiczne, choćby Polskiego Instytutu Ekonomicznego, pokazują, że środki europejskie odpowiadają jedynie za 10 do 15% ogółu zysków płynących z naszej obecności w UE.

Za zdecydowaną większość zysków odpowiada zniesienie barier celnych, handlowych, wprowadzenie czterech swobód. Dzięki temu Polska gospodarka, tak konkurencyjna, tak innowacyjna, z obywatelami, którzy mieli pomysł na to nie tylko, że można wyjechać do pracy i tam pracować i lepiej zarabiać, ale że można tam zakładać przedsiębiorstwa, że można tam wykorzystywać innowacyjną myśl techniczną z Polski. Uwolnienie z barier handlowych, uwolnienie z ceł, uwolnienie wreszcie w 2008 r. w związku z przystąpieniem do układu Schengen z kontroli granicznych, można powiedzieć, wybuchnęli swoją masą, poprzez swoją kreatywność, poprzez swoją aktywność i pozwolili na ten skok gospodarczy.

UE stworzyła te możliwości, choć warto też przypomnieć, że nie wszystkie rynki pracy były dla polskich obywateli od razu po wejściu do UE otwarte. Warto tu przypomnieć, że choćby Wielka Brytania, która natychmiast otworzyła swój rynek pracy dla polskich obywateli, choć nie był to jedyny kraj, wprowadzając reguły. Kilkanaście lat później również te argumenty wracały w Wielkiej Brytanii w dyskusji dotyczącej opuszczenia przez Wielką Brytanię UE. Ostatecznie ta decyzja została przez obywateli brytyjskich podjęta o opuszczeniu UE przez Wielką Brytanię.

W związku z powyższym decyzje podejmowane w trakcie tych 20 lat, czasami bardzo otwarte dla Polski, ostatecznie w niektórych z tych krajów prowadziły do decyzji politycznych, które były dla samych krajów w kontekście ich obecności w UE inne od oczekiwanych. Co to oznacza? To oznacza, że w UE konieczna jest partnerska rozmowa. Konieczne jest szanowanie zasad. Konieczne jest patrzenie na te zasady w taki sposób, żeby wszyscy czuli się docenieni, żeby wszyscy czuli się równo traktowani, szanowani i mieli takie poczucie, że UE jednoczy się wokół sprawiedliwości, wokół pewnych celów, które dla wszystkich są wspólne i które uwzględniają spojrzenie i głos każdego państwa członkowskiego.

I tutaj dochodzimy do takiego momentu, w którym potrzebna jest refleksja, czy w ostatnich latach UE rzeczywiście tak działała? Czy stwarzała równe szanse, równe możliwości wszystkim państwom członkowskim? I czy będzie te równe szanse i możliwości stwarzać w kolejnych latach? Mam takie przekonanie, choćby dyskusja dotycząca rozszerzenia UE, która sprawia, że od ostatniego rozszerzenia notujemy już ponad 10 lat, pokazuje, że w UE zaczynają wygrywać tendencje, które są niepokojące. Jeżeli obiecuje się pewną perspektywę rozszerzenia niektórym krajom, i obywatele w tych krajach mają prawo oczekiwać, że będą w przyszłości traktowani w trakcie procesu negocjacyjnego jako przyszli członkowie UE w sposób równy i partnerski, a później okazuje się, że negocjacje nie są kontynuowane, negocjacje są zamrażane. Status kandydata do UE nie oznacza jeszcze otwarcia negocjacji, a samo otwarcie negocjacji formalne nie oznacza kolejnych rozdziałów i postępów negocjacyjnych, wówczas ci obywatele mają prawo czuć się rozczarowani. Mówię tu choćby o obywatelach państw Bałkanów Zachodnich. Szóstka krajów Bałkanów Zachodnich jest na różnym etapie procesu przystępowania do UE. Część z tych krajów już otworzyła swoje negocjacje, część z tych krajów ma status kandydata, część nie uzyskała jeszcze nawet statusu kandydata. Niemniej jednak miałem okazję być w tym regionie wielokrotnie i miałem takie poczucie, że dominuje tam rozczarowanie działalnością instytucji europejskich wobec tych krajów, brakiem zrozumienia, że te kraje chcą się uporać ze swoimi problemami, ale potrzebują też odpowiedniego wsparcia, a stawia się im więcej warunków niż wyciąga do nich dłoń z takim właśnie wsparciem. To na zewnątrz UE.

Jeżeli UE ma budować swoją markę, to musi tę markę budować również wokół pojęcia zaufania. Jeżeli inne kraje w przyszłości mają wzmocnić swoją obecnością UE, muszą mieć zaufanie, że UE będzie je traktowała w sposób sprawiedliwy i partnerski. Mam takie poczucie, że w krajach kandydujących – w tej chwili mamy 9 krajów kandydujących do UE – społeczeństwa bardzo często nabierają wątpliwości co do tego, czy są dzisiaj i czy będą w przyszłości traktowane w sposób sprawiedliwy.

Ale ten problem nie dotyczy tylko krajów kandydujących do UE. Dzisiaj w łonie samej UE coraz częściej pojawiają się głosy i pytania, czy UE przyszłości to wspólny europejski dom, w którym wszyscy będą się czuli komfortowo, w którym wszyscy będą mieli wpływ na to, jak ten dom jest zarządzany, w którym wszyscy będą mieli równy głos, by powie-

dzieć, co im się w UE podoba, a co im się nie podoba, i wspólnie podjąć decyzję co do tego, jaką przyszłość UE kształtujemy.

Proponowane zmiany traktatowe, co do których dyskusji nie powinniśmy unikać i nie powinniśmy twierdzić, że tej dyskusji nie ma. W mojej opinii sytuacja, w której Parlament Europejski przyjął pewną propozycję, jest rzeczywistością, w której po prostu ta propozycja dzisiaj leży na stole i prędzej czy później – pewnie nie przed wyborami do PE, ale już w nowym cyklu instytucjonalnym – ta propozycja w takiej, czy być może bardziej okrojonej wersji, ale jednak postulującej procesy centralizacyjno-integracyjne będzie procedowana.

Polska powinna być do dyskusji na temat tej propozycji gotowa, ale jednocześnie być tym głosem, który zwraca uwagę na to, że w UE, kiedy Polska do niej przystępowała, umawialiśmy się na inny model integracji niż taki, w którym nasze interesy w najważniejszych dla naszego kraju sprawach mogą być przegłosowywane. Jeżeli we wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, czy to w kwestii dotyczącej obrony naszych granic, czy w kwestii decydowania o tym, kto na naszym terytorium przebywa, interes naszego kraju i decyzje związane z tym interesem w tak ważnych sprawach miałyby być podejmowane nie w Warszawie, tylko, wbrew głosowi Warszawy, w Brukseli, poprzez decyzje podejmowane nie jednomyślnie, tylko większością krajów, wbrew naszej woli, byłaby to UE, w której rzeczywiście trudno by się było naszemu krajowi nie tylko czuć komfortowo, ale też w którym nasi obywatele mogliby nabrać przekonania, że jest to UE, w której nasze interesy nie mogą być w sposób właściwy realizowane. Trzeba zrobić wszystko, żeby do tego nie dopuścić. Trzeba zrobić wszystko, żeby dzisiaj wspólnie myśleć o tym, jak UE zmieniać, ale nie w duchu narzucania innym ich interesów, tylko w duchu uwzględniania partnerskiego interesu wszystkich państw członkowskich.

Myślę, że 20. rocznica, panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo posłowie, państwo ambasadorowie, jest dobrym momentem, żeby taką refleksję czynić. Żeby nie był to moment pustej celebracji, ale być może moment początku dyskusji, która czeka nas prędzej czy później, jaka Polska w jakiej UE będzie za 20 lat. Czy będzie to Polska z głosem silnym, suwerennym, uwzględniającym wolę polskich obywateli w najważniejszych sprawach, zdolna do kształtowania swojej polityki w strategicznych sprawach, czy będzie to Polska, która we wspólnym organizmie nie będzie już miała w istocie wiele do powiedzenia, a głos obywateli w tym wspólnym organizmie, głos polskiego obywatela, nie będzie się specjalnie liczył albo wcale się nie będzie liczył. Życzę tego, żebyśmy byli do takiej refleksji zdolni i gotowi, dziękując za organizację tego dzisiejszego posiedzenia.

Przewodniczący poseł Michał Kobosko (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pan poseł Przydacz.

Poseł Marcin Przydacz (PiS):

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, panie ambasadorze, panie ministrze, państwo ambasadorowie, Wysoka Komisjo, również przyłączam się do tych podziękowań za organizację tego posiedzenia Komisji. Bardzo dziękuję za obecność przedstawicielom korpusu dyplomatycznego. Rzeczywiście Dzień Europy, i to jeszcze w roku 20-lecia przystąpienia Polski do UE, to jest doskonały moment na wspólną celebrację, ale też na podsumowanie tego wszystkiego, co się wydarzyło, ale też na pogłębioną dyskusję w naszej Komisji co do przyszłości, co do wyzwań.

20 lat temu rzeczywiście, tak jak powiedział Jan Paweł II, Europa zaczęła oddychać dwoma płucami. Europa nigdy nie była tylko Europą Zachodnią. Europą Środkową, Środkowowschodnią, zawsze była częścią Europy. Nie tylko przez pomyłkę decyzji po II wojnie światowej stanęliśmy za żelazną kurtyną, ale przez brutalne działania wojenne i powojenne, decyzje polityczne, jakie zapadły w latach 1943–1945, ale także poprzez po prostu obecność wojsk sowieckich ta część Europy została odgradzona. Ona nigdy nie przestała być Europą. Po prostu została odgradzona od swoich partnerów, sojuszników, późniejszych także w wielu przypadkach przyjaciół. Na skutek tej brutalnej siły byliśmy poza procesami, które zapoczątkowały zjednoczenie Europy i dopiero rok 1989 dał nam możliwość, jako Polakom, wypowiedzenia się w sposób suwerenny na temat swojej przyszłości. Ten proces zakończył się w roku 2004, kiedy staliśmy się

prawie pełnoprawnym członkiem UE, bo tak jak przed chwilą zostało powiedziane, pewne blokady były jeszcze utrzymywane w późniejszym czasie. Ale weszliśmy do UE nie jako klient, ale jako partner, sojusznik, jako państwo ze swoją wielką historią, ze swoją wielką tradycją i ze swoimi wielkimi możliwościami. Jeśli ktoś dzieliłby Europę na starą i nową – nie mówię tylko o Polsce, ale o całym regionie Europy Środkowej i Wschodniej – to niech pojedzie do Krakowa i na rynku krakowskim albo w zamku na Wawelu powie, że to nie jest Europa albo niech pojedzie do pięknego barokowego Wilna, niech pojedzie do protestanckiej Rygi, aby przekonać się, jak wielką wartość kulturową i historyczną wносиła Europa Środkowa do UE.

Ale tą drugą wartością była także nasza energia. Nasza energia uwolniona na skutek otwartych granic. Ambicja, skumulowana przez lata zniewolenia sowieckiego i komunistycznego wbrew naszej woli, znalazła pozytywne ujście w rozbudowie naszej gospodarki w latach 90. i późniejszych, a później na wspólnym budowaniu domu europejskiego. Ale domu europejskiego – mam nadzieję – na zasadach partnerskich, w których rzeczywiście każde państwo, każdy partner ma swoją podmiotowość i zwłaszcza ci najsilniejsi – wzorem Monneta, wzorem Schumana – potrafią czasami powściągnąć swoje, wynikające także z historii, inklinacje do dominacji. To jest bardzo istotne. Tak UE została zaprojektowana, właśnie od tej podstawowej myśli, od chęci nawiązania relacji przyjaznych, trochę wzajemnej kontroli, tak jak to było mówione w kontekście Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, ale przede wszystkim na powściągnięciu swoich tendencji dominacyjnych, które to tendencje dominacyjne przez setki lat prowadziły Europę do wewnętrznych wojen. I dziś również ten postulat powściągnięcia tendencji dominacyjnych jest ciągle aktualny. Tak samo jak aktualne jest odejście od tego myślenia o lepszych i gorszych, nowych i starych. Cieszę się, że to również dzisiaj wybrzmiało. Wszyscy jesteśmy tą samą Europą, bez względu na to, czy jesteśmy z Belgii, Polski, Rumunii czy Estonii.

Ale ta dzisiejsza dyskusja, myślę, że powinna być też przyczynkiem do wskazania sobie wyzwań, które przed nami stoją. O kilku była już tutaj mowa. Może skoncentruję się na tych wyzwaniach natury bezpieczeństwa. Wojna u naszych granic, która wynika z imperialnych ambicji Władimira Putina, ale w części także, powiedzmy to sobie wprost, wynika z błędów naiwnej polityki Europy wobec tejże imperialnej Rosji. Bardzo dobrze się stało, że przez ostatnie dwa lata od tej naiwności odchodzimy, czy odeszliśmy chociażby w kontekście energetycznym, bo budowane są połączenia, o które Polska zabiegała i postulowała wiele lat wcześniej, abyśmy byli rzeczywiście niezależni energetycznie wobec rosyjskich nośników energii.

Ale to, co stoi przed nami, to jeszcze rzeczywiście rozbudowa zdolności do odstraszenia potencjalnego agresora. Do tego potrzebne są dwa czynniki. Z jednej strony ambicja i gotowość do podjęcia takiej decyzji po naszej stronie, ale z drugiej strony dobra współpraca transatlantycka. Cieszę się, że jednym z priorytetów polskiej przyszłej prezydentury będzie pogłębianie tej dobrej współpracy transatlantyckiej. Tylko poprzez jedność transatlantycką możemy zapewnić sobie bezpieczeństwo. A odstraszać wroga można tylko poprzez konkretny sprzęt, który rzeczywiście będzie widoczny i będzie odpychał potencjalnego agresora. Zatem nie plecak ewakuacyjny, ale postawione konkretne baterie artylerii będą nas bronić, będą nas odstraszać. Dzisiaj ważne jest, aby ten sygnał poszedł w świat, że jako Europa, jako UE, jesteśmy w stanie odstraszać wszelkich potencjalnych agresorów. Ale jesteśmy też w stanie brać odpowiedzialność za swoje bezpośrednie sąsiedztwo poprzez odpowiednie polityki, w tym także politykę rozwojową.

Wspomniana tu została nie tylko Europa Wschodnia czy Południowa, ale także Afryka, bo zagrożenie migracyjne jest kolejnym bardzo istotnym zagrożeniem. Jasne jest, że nie jest odpowiedzią na to zagrożenie przyjmowanie regulacji, które będą tylko dystrybuować migrantów nielegalnie przekraczających nasze południowe czy wschodnie granice, bo nie zapominajmy o tym, że szlaki migracyjne wiodą także przez wschodnią Europę. Często są instrumentalnie wykorzystywane przez naszych wrogów czy przeciwników, a podstawową odpowiedzią rzeczywiście powinna być polityka rozwojowa. I tutaj, oczywiście w duchu solidarności, ale nie można zapominać, że większą odpowiedzialność za nadrobienie tych zapóźnień na kontynencie afrykańskim mają ci, którzy przez

lata byli tam obecni, także w sensie biznesowym, w sensie swojej polityki kolonialnej. To trzeba również pamiętać.

Ostatni wątek to jest przyszłość UE w kontekście wewnętrznych, planowanych reform. Cieszę się, że dzisiaj wybrzmiewa to w sposób jasny, że planowane są zmiany traktatowe. Jeszcze kilkanaście tygodni temu przekonywano nas także i na tej Komisji, że nic takiego nie będzie mieć miejsca. Dziś usłyszeliśmy, że po tych wyborach europejskich te zmiany mogą nawet przyspieszyć. Ważne jest, i nie mówię tylko z perspektywy polskiej, uważam, że z perspektywy interesu europejskiego ważne jest, aby te zmiany, te reformy nie popsuky nam dobrego projektu europejskiego, aby nie pozwolono na to, żeby tendencje centralizacyjno-dominacyjne wzięły górę nad odpowiedzialnością za cały nasz projekt.

Mimo ponad 70 lat, UE jest oczywiście twardym graczem, twardym podmiotem na arenie międzynarodowej, ale ma też swoje słabości, swoje kruchości i jedną z nich są właśnie różnice czasami w potencjale, ale też w ambicjach pomiędzy dużymi państwami i mniejszymi. Ten balans musi zostać zachowany dla zachowania spójności wewnętrznej i sprawiedliwej przyszłości.

Szanowni państwo, ostatni wątek to jest kwestia oczywiście także rozwoju gospodarczego. To jest to, do czego UE w pierwszej kolejności została powołana. Musimy aktywnie pracować nad tym, aby ta przewaga konkurencyjna naszego projektu europejskiego była utrzymywana na globalnej mapie. Jasne jest, że powstają także nowe, szeroko pojęte organizmy, które chciałyby konkurować z UE. Tę przewagę gospodarczo-społeczną powinniśmy utrzymywać, ale to może się odbyć tylko poprzez sprawiedliwy wewnętrzny rozwój, także poprzez rozwój infrastruktury. Jasne jest, że Europa Środkowa na skutek tych procesów historycznych miała pewne zapóźnienia infrastrukturalne. W dużej mierze udało się je przez ostatnie 20 lat nadrobić. Ale mimo wszystko zostało jeszcze sporo pracy domowej do odrobienia. Liczę na to, że także UE będzie spoglądać na Europę Środkową, chociażby na inicjatywę Trójmorza, właśnie jako na ten region, w którym zasada *connectivity*, dobrych połączeń infrastrukturalnych, powinna być bardziej aktywnie realizowana w konkretach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Kobosko (Polska2050-TD):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Teraz pan poseł minister Gzik, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Gzik:

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, wszyscy szanowni goście, myślę, że w taki dzień jak dziś nie może zabraknąć również głosu ze środowiska, które ja reprezentuję, ze środowiska akademickiego.

Pamiętam, jak 20 lat temu wyglądały nasze centra badawcze. Po tych 20 latach poziom badań reprezentowany przez naszą naukę jest już absolutnie wysoki. Chcemy w taki dzień jak dziś wyrazić naszą wdzięczność tym wszystkim, których determinacja przed 20 laty doprowadziła do integracji naszego kraju z UE.

Szanowni państwo, pamiętam jeszcze, jak ponad 20 lat temu, rozpoczynając pracę na Politechnice Śląskiej w zasadzie bazowaliśmy na dość skromnym zapleczu badawczym. To były komputery, ale oprogramowanie w zasadzie pisaliśmy sami. Dzisiaj to już jest zupełnie inny poziom, który sprawia, że mamy wiele powodów do dumy, ale to sprawia również to, że nasi naukowcy uczestniczą w przestrzeni badawczej europejskiej i światowej. Jesteśmy pełnoprawnymi udziałowcami również wielu projektów, które zmieniają gospodarkę naszego kraju, Europy i świata.

Jeszcze raz w ten dzień chciałbym jako środowisko akademickie, wyrazić wdzięczność. Podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że dziś nasze zaplecze naukowe jest na poziomie światowym, że nasze ośrodki badawcze uczestniczą w wielu ambitnych projektach, które pozwalają poprawiać kompetencje naszych zespołów, ale także są nadzieją na dalszy dynamiczny rozwój naszego kraju.

Szanowni państwo, to wyjątkowy dzień. 20 lat. Oczywiście, że refleksja też jest potrzebna. Są obszary, w których się wiele dobrego dokonało, ale pamiętamy też o tym, że wyzwania są wciąż przed nami i rozwój, który opierać się będzie na nauce, zagwarantuje naszemu krajowi również wysoką pozycję wśród krajów wysoko rozwiniętych.

Środki, oczywiście dość znaczące, które absorbujemy i w kolejnej perspektywie są przewidziane dla nauki, dają nam kolejną nadzieję i z nimi wiążemy dalszą nadzieję na kolejne ambitne plany i nasz dalszy rozwój. To co się zadziało w ciągu kilku ostatnich miesięcy, to bardzo ważny wzrost środków nakładów na naukę i rozwój w naszym kraju. Z 31 podnieśliśmy budżet na naukę i rozwój do 38 mld. Ponad 20% dodatkowych środków. Chciałbym również państwa uwagę zwrócić na to, że przywróciliśmy do życia Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które w ciągu kilku ostatnich zniknęło tak naprawdę z mapy ministerstw w naszym kraju. To też jest bardzo jasnym sygnałem, jak wiele uwagi koalicja 15 października i rządu Donalda Tuska przywiązuje do znaczenia nauki i do znaczenia w ogóle całego środowiska odpowiedzialnego za rozwój. To, co myślę, że znów bardzo ważne, to sprzyjanie i klimat ku temu, żeby biznes znacznie bliżej współpracował z nauką. A jeżeli przełożymy to jeszcze na współpracę międzynarodową w ramach UE i różnych organizacji światowych, to wszystko, w co głęboko wierzę, przyczyni się do dalszego dynamicznego rozwoju naszego kraju. Tak więc jeszcze raz dziękuję wszystkim, którym zawdzięczamy dynamiczny rozwój, którym zawdzięczamy to, że nasze ośrodki badawcze już dzisiaj mogą konkurować, jeżeli chodzi nawet o realizację badań na najwyższym poziomie. Dzięki temu wszystkiemu stworzyliśmy, myślę, bardzo nowoczesną naszą naukę polską, ale dzięki współpracy z UE będziemy mogli dalej rozwijać nasz kraj. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Kobosko (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pan poseł Mosiński.

Poseł Jan Mosiński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni ambasadorowie, dostojni goście, dziękuję państwu, że swój czas poświęciliście na spotkanie z nami, z Komisją do Spraw Unii Europejskiej, żeby porozmawiać o tym, jak postrzegamy te 20 lat członkostwa Polski w UE, ale też jak patrzymy w przyszłość na potrzebę kontynuacji procesów zmian instytucjonalnych w UE. Moi szanowni przedmówcy powoływali się na wybitne postacie ojców założycieli wspólnot europejskich.

Ja w swoim krótkim wystąpieniu chciałbym też oprzeć swoją wypowiedź o dwie refleksje autorstwa Alcidego De Gasperiego i papieża Jana Pawła II. Jeden i drugi bardzo chcieli i cenili proces zjednoczenia się Europy i mieli też podobny punkt widzenia, w jakim kierunku ewentualnie to miało podążać. De Gasperi mówił o tym, że wizji zjednoczonej Europy nie zastąpi odrębność państw, tylko umożliwi im wzajemne uzupełnianie się, współpracę oraz wsparcie. Z kolei papież Jan Paweł II po upadku żelaznej kurtyny – mówił też o tym pan minister Przydacz – stwierdził, że nie będzie jedności kontynentu, dopóki nie będzie wspólnoty ducha. A więc do kwestii horyzontu i błękitnego nieba UE należałoby dołączyć przede wszystkim wspólnotę ducha, która powinna nam te horyzonty zakreślać.

Po największym rozszerzeniu UE 1 maja 2004 r. oczywiście było dużo entuzjazmu wśród nas, zwłaszcza mieszkańców państw członków, które przystępowały do tego dużego projektu, programu gospodarczo-politycznego. Nie patrzyliśmy może aż tak bardzo na mocne czy też słabe strony procesu integracji europejskiej. Pewne refleksje przychodziły z biegiem lat naszego członkostwa. Dzisiaj dostrzegamy oczywiście mocne strony integracji europejskiej i członkostwa Polski w UE, ale też – mówię tu o sobie, bo nie mam delegacji, by mówić w imieniu partii Prawa i Sprawiedliwości – ale jako polityk, jako poseł, jako działacz Solidarności od roku 1980, dostrzegam również słabe strony integracji europejskiej.

O tym też chcemy rozmawiać, nie tylko dzisiaj, ale spokojnie, rzeczowo, w przyszłości, tak aby to, co mocne, co silnie łączy, trwało, ale też to co słabe było wzmacniane poprzez wspólne działania, o których mówił właśnie święty Jan Paweł II, ale mówił też Alcide De Gasperi i inni założyciele wspólnot europejskich, żeby była jasność.

Wielokrotnie podkreślaliśmy, że UE potrzebuje zmian instytucjonalnych, tak aby minimalizować deficyt demokracji, bo on jednak mimo wszystko w dalszym ciągu jest. Mam nadzieję, że zapowiadane zmiany traktatowe, które mogą mnie osobiście niepokoić, będą jednak dysponowały jeszcze większym zasobem demokracji, tak aby, jeżeli mówimy

o zmianach, były one korzystne dla państw członkowskich, a nie tylko dla idei jednego twardego jądra czy też UE dwóch prędkości, bo na coś takiego chyba wszyscy tu obecni raczej nie chcieliby się zgodzić.

Prawo i Sprawiedliwość wielokrotnie podkreślało, że chce być w UE, która będzie silna, ale silna siłą państw członkowskich, w tym przypadku Polski, jako państwa silnego, które będzie równorzędnym partnerem w procesie naszego członkostwa w UE. Niestety nasi przeciwnicy polityczni nie do końca rozumieją nasze intencje co do potrzeby zmian instytucjonalnych w UE, posądzając nas o chęć polexitu. Otóż, do państwa się zwracam, szanowni państwo – nie wiercie w takie zapowiedzi. My polexitu nie chcemy. Chcemy silnej Polski w silnej Europie, w silnej UE, która będzie silną wspólnotą ducha, o co apelował Jan Paweł II. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Kobosko (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pan poseł Gomoła.

Poseł Adam Gomoła (niez.):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, panowie ministrowie, panie minister: 20. rocznica wstąpienia do UE. Warto cofnąć się w czasie po wspomnienia. Ja wtedy miałem pięć lat i, jak mogą się państwo domyślić, niewiele rozumiałem z procesów, które wtedy zachodziły. Natomiast, jak to dziecko, pamiętam emocje osób, które mnie wtedy otaczały. Tu, myślę, że niewiele się różnię od większości obywateli i obywateli w Polsce, bo te emocje pamiętamy przez najdłuższy czas. Patrząc na badania, patrząc na wyniki badań sondażowych, to te emocje podzielało praktycznie 80–85% obywateli w naszym kraju. To był optymizm, to była radość, to było poczucie, że wreszcie wracamy w miejsce, które nam było, jako Polsce, należne tak naprawdę od zawsze.

Z jednej strony więc mam zaszczyt reprezentować pokolenie, które tak naprawdę całe swoje świadome życie oddycha obecnością Polski w UE jak powietrzem. Ma to oczywiście swoje dobre i złe strony. Dobra jest taka, że nie doświadczycie państwo – mówię tu do ambasadorów – w tym pokoleniu wchodzącym w dorosłość w Polsce jakichkolwiek kompleksów z tego tytułu, że jest się Polką, Polakiem. Naprawdę czujemy się na równi obywatelami UE. Z drugiej strony zaś niestety jesteśmy właśnie przez to poczucie oczywistości, jakim jest członkostwo Polski w UE, trochę nieuważni, jeżeli chodzi o próby takiego podstępnego eurosceptycznego populizmu, którym kuszą nas niektóre frakcje w Europie, nie tylko w Polsce zresztą, próbując pokazywać proste odpowiedzi na bardzo złożone tematy, bardzo złożone problemy.

Mam nadzieję, że nie usłyszą tu państwo ambasadorowie z ust kogokolwiek z członków naszej Komisji, że te 20 lat nam się nie opłacało. 20 lat w UE naprawdę nam się opłacało. Pokazuje to chociażby raport Banku PKO, który oszacował, że gdybyśmy ten analogiczny czas lat 2004–2024 spędzili poza UE, to ten wzrost gospodarczy prawdopodobnie byłby o dwie piąte mniejszy, niż doświadczylśmy właśnie będąc członkiem UE. To jest dwa na pięć inwestycji mniej, dwa na pięć budynków, które powstały. To wszystko, ten cały proces ubogacenia się Polski przez ostatnie dwie dekady, tego moglibyśmy być pozbawieni. Na szczęście, chyląc czoło przed mądrością Polek i Polaków w referendum nad sytuacją w 2003 r., między innymi województwa opolskiego, z którego pochodzę, którego jestem reprezentantem, a które właśnie wtedy głosowało najbardziej na tak. Ten głos na tak był najsilniejszy, najsilniej słyszalny ze wszystkich województw, co wynikało między innymi z uwarunkowań historycznych, z tego, że jesteśmy bardzo wielokulturowym regionem. Zawsze powszechne było przeświadczenie, że jedność to nie jednolitość, ale po prostu pogodzona różnorodność.

Taki czas rocznic, jak mamy obecnie okrągłą 20., skłania do refleksji, skąd przychodzimy, ale także dokąd zmierzamy. Zazwyczaj wtedy w przestrzeni publicystycznej pojawia się wiele wzniosłych słów. Sprzyja to bardzo mocnym deklaracjom. Ja zazwyczaj od nich stronię, ale gdybym miał się pokusić o pokazanie czy zdiagnozowanie jakiegoś kamienia milowego, który mamy dziś dla Polski, to moim zdaniem byłby to koniec czasu aspiracji. Polska dziś tak naprawdę jest już zaraz za, a nawet często przed krajami, jeżeli chodzi o rozwój gospodarczy, o których marzyliśmy jeszcze te dwie dekady temu.

To sprawia, że zmienia się trochę nasza rola w tej wspólnotcie. To jest oczywiście z jednej strony przywilej, między innymi taki, że oczywiście więcej znaczymy w UE, ale też większa odpowiedzialność, m.in. z tego tytułu, że to jest nieuniknione. Za chwilę przestaniemy być biorcą netto, jeżeli chodzi o fundusze europejskie, a staniemy się płatnikiem netto. I to jest paradoksalnie dobra informacja. To znaczy, że tą drogę, którą przeszliśmy przez ostatnie 20 lat, przeszliśmy bardzo dobrze. Ale to też powinno w pewnym sensie dać do myślenia naszym partnerom w UE, pokazując, że trzeba się liczyć ze zdaniem Warszawy, bo zdanie Warszawy w wielu procesach jest dobrym drogowskazem. Pokazała to chociażby agresja Rosji na Ukrainę. Prawdopodobnie, gdyby ten głos, ten konsensus polityczny, który był tu w Polsce, był wyraźniej słyszalny w innych stolicach krajów zachodnich, uniknęlibyśmy takiego scenariusza, jaki ma miejsce obecnie. Chociaż chcę zaznaczyć, że mimo tego, że ta reakcja czy też ostrożność na to, kim tak naprawdę jest Władimir Putin i jego reżim na Kremlu, to cofając się o te ponad dwa lata wstecz do stycznia, lutego 2022 r., to wiele z tych bardzo pesymistycznych scenariuszy co do reakcji UE na tamte wydarzenia, się nie sprawdziło. Myślę, że wiele tych czerwonych linii, które wtedy jeszcze niektórzy stawiali, okazało się miejscami, w których mogliśmy pójść dalej. Mogliśmy być bardziej solidarni z zaatakowaną Ukrainą i myślę, że to właśnie dzięki UE i jej reakcji ta wojna wciąż nie zapukała do naszych granic, tylko toczy ją tak naprawdę w imieniu wolnego świata właśnie Ukraina. Zatem ten nasz głos będzie bardziej słyszalny. Taką mam głęboką nadzieję. To wynika po prostu z procesów, które się toczą.

Zmiana pokoleniowa, która zachodzi w społeczeństwie, mam nadzieję, że zajdzie także w dyplomacji, i pod tym względem żadnych już więcej kompleksów czy poczucia, że są kraje lepsze i gorsze w UE, nie będzie. Ale też z drugiej strony, żeby zapanowało takie przekonanie, że kraje Europy Wschodniej, kraje Europy Środkowej mają swoje należyte miejsce w UE. Mówię to o tych już obecnych członkach, ale także o tych, którzy aspirują. Do tego są niezbędne zmiany. I także o tych zmianach w odpowiedzi na wyzwania będziemy przez długi czas debatować tu w Polsce i oczywiście na forum UE.

Tak na koniec, gwoli ścisłości i zdementowania niestety coraz częściej powtarzanego w Polsce zdania, że nie do takiej Europy wchodziliśmy. Otóż, właśnie do takiej Europy wchodziliśmy. Pod względem zakresu kontynentu, ludzi, którzy tu żyją, nic się nie zmieniło. To wyzwania są nowe. I od tego, jak na te wyzwania zareagujemy, będzie zależało to, w jakim miejscu będziemy za kolejne 20 lat.

Natomiast uczucie, jakie mnie ogrania, kiedy myślę o tym, co będzie w roku 2044, jest nadzwyczaj optymistyczne. Mam nadzieję, że także państwu dziś ta perspektywa kolejnych 20 lat członkostwa Polski i wszystkich innych krajów UE w tej wspólnocie – czemuś najpiękniejszemu, co się wydarzyło na tym kontynencie – także towarzyszą jak najlepsze emocje. Bardzo serdecznie państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Kobosko (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pan poseł Puda.

Poseł Grzegorz Puda (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, myślę, że po tych bardzo obfitych wypowiedziach, przemyśleniach, warto podnieść jeszcze jeden temat związany z tym, jaki jest ten bilans.

Otóż, możemy go rozważać w kontekście politycznym, społecznym, gospodarczym, ale również finansowym. Ja się oczywiście zgadzam z moimi szanownymi przedmówcami, z panem ministrem Szymonem Szynkowskim vel Sękiem, z panem ministrem Przydaczem, ale jednak parę cyfr po to, żeby znać skalę tematu, warto przytoczyć. Otóż, szanowni państwo, z perspektywy ministerstwa funduszy, z którego, żałuję, ale nie widzę dzisiaj przedstawicieli, warto podkreślić fakt, że jednak przez 20 lat ten bilans jest dla Polski bardzo korzystny. To znaczy, w ciągu 20 lat z transferu z budżetu UE do naszego kraju wpłynęło ponad 260 mld euro, czyli środków finansowych, które mogliśmy wykorzystać, przy czym nasza składka, czyli środki, które wpłaciliśmy, to kwota dużo mniejsza – 165 mld euro to środki, które zostały przekazane na realizację projektów w ramach Funduszy Spójności, 11 mld euro to nowość – Krajowy Plan Odbudowy, prawie 80 mld euro zostało przekazane na wspólną politykę rolną,

a co najważniejsze w tym wszystkim, o czym mówię, warto podkreślić, że wpłaciliśmy prawie 86 mld euro.

Teraz pytanie, gdyby położyć na wadze wartość tych środków finansowych, czy finansowo było warto? Oczywiście, było warto. Czy gospodarczo było warto? To już pytanie o dużo większym znaczeniu. Wiemy doskonale, że duże grupy społeczne, takie jak chociażby rolnicy dzisiaj, nie do końca pokazują tę politykę jako politykę, która jest zrównoważona, która dostarcza możliwości normalnego funkcjonowania. Podobnie jest w gospodarce. Wiemy doskonale, że dopłaty do różnego typu usług, do różnego typu czynności, funkcjonowania Polaków w naszym kraju również przez wielu nie są oceniane pozytywnie. I oczywiście to wielkie wyzwanie, które stoi z pewnością przed wszystkimi członkami Komisji, również przed przedstawicielem ministerstwa, przed ministrem, przed premierem związanym z polityką spójności, bo doskonale wiemy dzisiaj, że ten czas, który był czasem spokoju w UE, z pewnością już w takim kontekście, jak był, nie wróci, a my musimy myśleć o polityce spójności, o tym, w jakich kierunkach te środki mają być wykorzystywane. Wiemy doskonale również o tym, że tak jest w UE, że prawo do tego, żeby decydować, mają ci, którzy biorą w tym udział. Warto więc podkreślić również, że my, jako Prawo i Sprawiedliwość, zawsze podkreślaliśmy – i tu się z panem posłem Mosińskim zgadzam – że chcemy być po prostu podmiotem, a nie przedmiotem dyskusji jako kraj. W tym kontekście apeluję również o to, aby brać pod uwagę nie tylko tę stronę finansową, ale, jak mówię, jako były minister funduszy podkreślałem, że jednak finansowo nam się to opłacało. Była to pewna taka kula śnieżna, która rozpoczęła te procesy, o których mówili moi szanowni poprzednicy.

Jednak warto zważyć, że w dzisiejszych czasach być może ten kierunek polityki spójności należy zrewidować. I myślę, że jednym z tematów naszej Komisji – Komisji do Spraw Unii Europejskiej – powinien być właśnie temat związany z przyszłością polityki spójności, bo jest to temat, który jest dzisiaj na tapecie w UE, jest debatowany, szeroko komentowany. Również przedstawiciele poszczególnych resortów, ministerstw KPRM doskonale zdają sobie z tego sprawę. Warto by było, aby członkowie tej Komisji, ale również wszyscy posłowie mogli zapoznać się z tym, jakie niebezpieczeństwa, wyzwania, ale również jakie możliwości stoją za tym, że polityka spójności cały czas się zmienia i w którym kierunku ona powinna się zmienić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Kobosko (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Nie widzę więcej zgłoszeń, zatem, drodzy państwo, zamykam dyskusję, dodając tylko komentarz z naszej strony, komentarz skierowany do naszych gości, że jak państwo byli tego świadkami, nasza Komisja jest polem nieskrępowanej wymiany poglądów i przedstawiania opinii, w których przecież, w większości, jesteśmy wspólni i jednolici, jeśli chodzi o nasz stosunek do UE. Ale są istotne różnice. Szczególnie te różnice dotyczą patrzenia w przyszłość i oceny tego, co dalej powinno się wydarzyć w ramach UE.

Drodzy państwo, dziękuję raz jeszcze wszystkim członkom Komisji, dziękuję excellence i przedstawicielom ambasad, państwu ministrom, wszystkim gościom, za przybycie na to specjalne, uroczyste posiedzenie naszej Komisji.

Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.